



ECHO

ISSN 1426-0042



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 3 (51)

MARZEC

1999 ROK

CENA 1 zł



GLZS „POWIŚLAK” - SENIORZY

*Stoją od lewej: Furtak R., Kozak G., Chabora T., Wojdaszka T.,
Ogórek M. Śliwiński J., Piasecki Antoni - trener
II rząd od lewej: Kotelba K., Ciucias R., Żur A.,
Jezierski M., Gałazka A.*

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

● W numerze:

- Wywiad z p. Baraban - repatriantką z Kazachstanu
- Wiadomości z Pożowskiej
- Pożowskie pomniki
- Kalejdoskop kulturalny
- Sport w gminie



● Przysłowia na marzec

Marzec dziwne broi fochy, zmiata starce i junochy.

* * *

Jeżeli na święty Kazimierz pogoda, to na kartofle uroda.

* * *

Męczennicy jeśli psocą, będzie dżdżysto Wielką Nocą, a gdy kropla dżdżu nie spadnie, przez sześć niedziel będzie ładnie.

* * *

Święty Józef pogodny, będzie rzeczek urodny.

* * *

W marcu kto siał nie zaczyna, dobra swego zapomina.



● MARCOWI SOLENIZANCI

Bożena (13.III) - imię słowiańskie, do polszczyzny przejęte z jęz. czeskiego, a znaczyć miało przez Boga obdarowana lub błogosławiona; uważano je dawniej za czeski odpowiednik takich imion chrześcijańskich, jak Benedykta, Beatrycza, Beata czy Teodora. W XI w. imię to nosiła żona księcia czeskiego Oldrzych. W polskich źródłach średniowiecznych występuje w XIII w. jako Bożana oraz Bożechna. W późniejszych wiekach nie występuje. Bożena pojawia się dopiero w wieku XIX zapewne pod wpływem słowianofilskich tendencji. Występuje niekiedy- w postaci Bożenna (podwójnym -n-), zapewne przez analogię do takich imion, jak Marianna, Zuzanna itp. Zdrobnienie: Bożenka, Beńka.

Bożena posiada zmysł kierowniczy, żywa. Dobra organizatorka, prawie zawsze „postawi na swoim“, każde zadanie stara się jak najszybciej wykonać. Bywa tajemnicza i niedostępna. W miłości wierna, kocha dom rodzinny. Oszczędna.

Wiktor (6 i 29.III) - imię męskie łacińskiego pochodzenia, victor - zwycięzca (od vincere - zwyciężać), w źródłach polskich poświadczane od XIII w. jako Wiktor. W XVI w. staje się popularne prawdopodobnie pod wpływem włoskim, dziś znane lecz niezbyt często nadawane.

Wiktor, jak wskazuje samo imię, przeważnie zwycięża, choć często za wszelką cenę. Ciekawy świata i ludzi lecz w nauce średniak. Uparty, bywa przewrotny. Cicha woda, nie umie przewidywać skutków swojego postępowania.

W miłości - bez wielkich sukcesów. Lubi hałaśliwe towarzystwo.

Imię to nosili: Wiktor Gomulicki (1848 -1919), poeta, pisarz, badacz dziejów Warszawy; Wiktor Biegański (1893-1974), aktor, reżyser teatralny i filmowy.

REDAKCJA:

Bożenna Furtak - redaktor naczelny

Elżbieta Wolska, Teresa Dymek

Oprawa plastyczna: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Elżbieta Polak, Małgorzata Szpyra,

Zdzisław Milanowicz, Jan Białowas

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,

ul. Lubelska 93, tel. 881-62-69

Druk: Zakład Poligraficzny "Wisła" ul. Rybacka 2,

24-100 Puławy, woj. lubelskie, tel./fax 081 8874964

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów.

Z poezji ludowej

PRZEDWIOŚNIE

Pola w platy czarno-białe jak korona brzozy.

Pędzą obłoki niskie, strzępiaste, szare.

Przeciągają się w sadzie jabłonie stare.

Czasem niebo trochę słonka daje,

to znów deszczem łaje.

Pierwsza stokrotka nikła, zwykła,

zdaje się krzyczeć:- Nie bójcie się!

Zima odchodzi już.

Wiosna - tuż, tuż.

Zuzanna Spasówka

WIOSNA

polem chudym jak woły

wiosna młoda gosposia

z wielkiej nieba stodoly

karmę w żłoby wciąż znosi...

sypie im obrok deszczu

karmi obłoków sianem -

co dzień siły ich krzepią

i goją się bruzd rany...

a kiedy przyjdzie kwiecień

w koronie złotosrebrnej

po piersiach ich i grzbiecie

chłop wodzi złotą siewbę...

Jan Pocek

PODZIĘKOWANIE

Dyrektor Gminnego Przedszkola w Końskowoli

składa serdeczne podziękowanie

Radzie Sołeckiej Starej Wsi

za nieodpłatne przekazanie naczyń

na rzecz stołówki przedszkolnej

Nareszcie mam swoje miejsce

Rozmowa z p. Ludmiłą Baraban - repatriantką z Kazachstanu

W maju 1996 roku Rada Ministrów podjęła decyzję w sprawie repatriacji do Polski osób narodowości i pochodzenia polskiego. Intencją tych decyzji było stworzenie możliwości powrotu do Ojczyzny wszystkim Polakom zamieszkałym na Wschodzie, a szczególnie w Kazachstanie. Od tego czasu repatriacja ma charakter stały i jest trwałym elementem polskiej polityki wobec Polonii. Ilość powracających rodzin uzależniona jest od deklaracji samorządów lokalnych zapewniających repatriantom miejsca zamieszkania i pracy oraz pomocy w pierwszych miesiącach adaptacji.

Podejmując apel Marszałka Senatu i Lubelskiego Sejmiku Samorządowego władze Gminy Końskowola podjęły działania zmierzające do przyjęcia rodziny z Kazachstanu. Efektem tych działań jest uchwała Rady Gminy Końskowola z dnia 26 czerwca 1996 r. w sprawie przyjęcia rodziny polskiej z miasta Karaganda w osobach: p. Ludmiły Baraban (ur. 1961 r.) oraz jej syna Aleksandra (ur. 1982r.). Rodzina ta już we wrześniu 1996 zamieszkała we Wronowie. Możliwe to było dzięki temu, że Mazowiecki Okręgowy Zakład Gazownictwa w Warszawie w odpowiedzi na pismo Wójta Gminy Końskowola przeznaczył dla potrzeb Polaków powracających do kraju dwa mieszkania typu M2. Mieszkania te mieszczą się w zakładowym budynku mieszkalnym Wydziału Tłocznicy Gazu Ziemnego we Wronowie. Drugie mieszkanie otrzymał p. Franciszek Baraban, ojciec p. Ludmiły, który powrócił do Polski również na zaproszenie władz Gminy Końskowola latem 1998 roku.

Od tego momentu minęło już trochę czasu potrzebnego na adaptację, zapytajmy więc o to, jak odnaleźli się w naszej i swojej Ojczyźnie.

● Kiedy i w jakich okolicznościach Pani rodzina wyjechała do Kazachstanu?

- Moi pradziadowie i dziadowie byli Polakami, zarówno ze strony mamy jak i taty. Rodzina wywodzi się z okolic Kamieńca Podolskiego, niegdyś miasta polskiego, obecnie ukraińskiego. W 1936 roku zostali wywiezieni do Kazachstanu w środkowej Azji za to, że byli Polakami. Dano im 24 godziny na przygotowanie się do wyjazdu, a potem wieziono ich tydzień w wagonach bydłowych. Moja mama miała wówczas 6 lat, a tato 7. Rodziny moich rodziców wcześniej nie znały się, w Kazachstanie też zostały osiedlone w odległych miejscowościach.

● Jakie warunki zastali przesiedleńcy w dalekim Kazachstanie?

- Rodzina taty osiedliła się w obwodzie Akmolińsk, a właściwie trudno mówić o osiedleniu, ponieważ zostali oni wysadzeni na polu tamtejszego kolchozu. Była już jesień, przed zimą wspólnie z innymi rodzinami pobudowali barak, w którym każda z rodzin miała swój kącik, nie pokój tylko kącik. Na wiosnę budowano ziemianki z gliny i trawy, wtedy już każda rodzina dla siebie. Ja też urodziłam się w takiej chacie, moi rodzice mogli pobudować normalny dom dopiero w czasie „odwilży“, czyli w latach 60-tych.

● Kiedy rodzice założyli rodzinę?

- Moi rodzice poznali się w kopalni w Karagandzie, gdzie obydwie pracowali. Pobrali się w 1952 r. Ślub kościelny brali w wielkiej tajemnicy, bo był to czyn zakazany, a udzielił go ksiądz Polak, który był również na zesłaniu. Nie było tam kościoła ani kaplicy. Po założeniu rodziny zamieszkali w Karagandzie w ziemiance, o której już wspominałam.

● Jak traktowano Polaków w Kazachstanie?

- Początkowo Polacy byli przypisani do jednego miejsca, nie mieli prawa przemieszczać się do innych miejscowości pod groźbą 10 lat więzienia. Nałożono na nich obowiązek częstego meldowania się. Równani byli z Niemcami, a Niemcy - to przecież faszyści. W czasach stalinowskich było bardzo ciężko żyć, uważam, że był to czas stracony dla ludzi. Dopiero po 1954 r. Polacy dostali paszporty, a za czasów Breżniewa mogli wybudować kościół. Gdy do władzy

doszedł Gorbaczow dla Polaków nastała wiosna, zaczęli się organizować, powstał wówczas Związek Polaków. Po rozpadzie ZSRR rozpoczęły się problemy z Kazachami, patrzyli na nas jak na obcych. Z dzieciństwa pamiętam, że zadawano mi pytania: - Jesteś Polką? Skąd Polacy w Związku Radzieckim? Słyszałam też uwagi: - Jesteście obcy!

Zastanawiałam się wówczas nad tym, nie umiałam udzielić odpowiedzi i nie mogłam się tego dowiedzieć od rodziców. Nie chcieli o tym mówić dzieciom, musieli udawać, że są tam z własnej woli. Niektórzy Polacy w obawie przed represjami zmieniali narodowość i nazwiska. Mój ojciec zachował narodowość polską i swoje nazwisko, z czego jestem bardzo dumna.

● Bardzo dobrze posługuje się pani językiem polskim, czy wyniosła to pani z domu rodzinnego?

- Dopóki żyli babcia i dziadek mówiliśmy w domu po polsku. Ale musieliśmy chodzić do rosyjskich szkół, więc uczyliśmy się tam tego języka. Nie mieliśmy dostępu do polskich książek ani gazet. Dziadek przywiózł ze sobą z Ukrainy polską książkę o religii, ale zabrano ją mu. W 1990 roku przyjechali do polskiej dzielnicy Karagandy dziennikarze z Warszawy, wówczas jeden z nich podarował mi potajemnie książkę „Jezus z nami“. Z tej książki nauczyłam się czytać. Trochę później przyjechali nauczyciele na rok czasu, którzy prowadzili kursy języka polskiego dla dorosłych i dzieci, brałam udział w tym kursie. W 1993 roku po raz pierwszy w życiu przyjechałam do Polski, też w celu nauki języka. W trakcie tego miesięcznego pobytu zwiedziliśmy Warszawę, Poznań i kilka innych miast. Do Kazachstanu wracałam jak z podróży w kosmos... a tam znów szary świat. Wówczas zrodziła się we mnie nadzieja, że może kiedyś powróćmy do Polski.

● Co było głównym powodem repatriacji w pani przypadku?

- Nie dlatego jechałam z Kazachstanu, że było tam ciężko żyć. Miałam pracę którą kochałam, 16 lat pracowałam w zawodzie nauczyciela, a ostatnie trzy na stanowisku zastępcy dyrektora szkoły średniej. Miałam szansę zostać dyrektorem, ale ja wolałam to wszystko rzucić i wyjechać, aby odnaleźć swoje miejsce. Jest mi trudno to wytłumaczyć, ale właśnie o to mi chodziło.

Zrobiłam to też dla swojego syna, aby miał lepsze możliwości życiowe.

- Wróćmy jeszcze do 1996 roku. Jechała pani w nieznane. Jakie były pierwsze wrażenia?

- Tak to prawda, że jechałam w nieznane. Powtórzyła się historia moich rodziców, tyle, że ja jechałam z własnej woli i mnie się wszystko dobrze ułożyło. Przyjechałam z dwoma torbami, nie wiedziałam co mam ze sobą zabrać, co mnie i mojego syna czeka. A czekało na nas mieszkanie - pokój z kuchnią i łazienką. Było kompletnie wyposażone od mebli przez urządzenia typu lodówka i telewizor po drobny sprzęt kuchenny. Pamiętnego dnia - 9 września 1996 r. otrzymałam do niego klucze. Do chwili podjęcia pracy zawodowej otrzymywałam z Urzędu Gminy zasiłek pieniężny. Pracownicy Urzędu Gminy pomogli mi też znaleźć pracę.

- Czy dziś może pani stwierdzić, że odnalazła pani swoje miejsce?

- Tak, teraz po okresie ponad dwóch lat odzyskałam również pewność siebie. Uzyskałam kartę stałego pobytu i obywatelstwo polskie. 1 marca tego roku odebrałam swój dowód osobisty. Posiadam mieszkanie i pracę w Zakładach Azotowych, która przynosi mi zadowolenie. Zmieniłam zawód, w tym celu ukończyłam kurs marketingu. Obecnie uczęszczam na kurs języka angielskiego, mam też zamiar podjąć studia podyplomowe. Mój syn chodzi do szkoły średniej, a latem poprzedniego roku dołączył do nas mój ojciec. Mama niestety nie doczekała powrotu do Ojczyzny, zmarła na krótko przed planowanym wyjazdem do Polski. W Lublinie mieszka moja siostra. Zewsząd otaczają nas życzliwi ludzie, dzięki którym przetrwaliśmy ten pierwszy trudny okres. Żeby nie być gołosłowną przytoczę przykład: zaraz po zamieszkaniu we Wronowie otrzymaliśmy od sąsiadów i pracowników Przetłoczni Gazu mnóstwo zapasów na zimę, tzn. ziemniaki, warzywa, miód.

Nie tęsknię już za przyjaciółmi z Karagandy, bo mam ich na miejscu. W sierpniu 1998 roku powstało Stowarzyszenie Polaków Repatriowanych z Kazachstanu na Ziemię Lubelską, jest nas ponad 40 osób, - 11 rodzin. Spotykamy się raz w miesiącu w Lublinie. Naszym celem m.in. jest pomoc w adaptacji nowo przybyłym rodzinom. W styczniu zorganizowaliśmy spotkanie opłatkowe, na które każda rodzina przybyła ze swoimi opiekunami. My zaprosiliśmy Wójta Gminy Końskowola p. Stanisława Gołębiowskiego i Kierownika Przetłoczni Gazu p. Henryka Capałę.

- Czy chciała by pani coś jeszcze powiedzieć czytelnikom?

- Korzystając z takiej możliwości serdecznie dziękuję w imieniu własnym, mojego ojca i syna:

- Władzom Gminy Końskowola za wystosowanie zaproszenia dla nas, a tym samym umożliwienie nam powrotu do Ojczyzny a następnie stworzenie warunków bytowych;

- Pracownikom Urzędu Gminy w Końskowoli za to, że w tym trudnym dla nas okresie byli nam tak bliscy i życzliwi naszym rodzinom;

- Kierownictwu i Pracownikom Przetłoczni Gazu we Wronowie za serdeczność i pomoc w codziennych kłopotach.

Jestem tym wszystkim szczerze zainteresowanym naszym życiem ludziom ogromnie wdzięczna i tak sobie myślę, że mam w życiu trochę szczęścia.

Życzę, aby to szczęście nigdy pani nie opuszczało. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Bożenna Furtak

Wiadomości NOWE REFORMY STARE PROBLEMY

Zwołana na 9 lutego 1999 r. V sesja III kadencji Rady Gminy Końskowola poświęcona była głównie trzem problemom: funkcjonowaniu dwóch ważnych dziedzin życia społecznego w warunkach wdrażanej od stycznia reformy, t.j. oświaty i służby zdrowia oraz sytuacji w rolnictwie. Z uwagi na złożoność poruszanej tematyki do udziału w dyskusji zaproszono na sesję przedstawicieli placówek oświatowych z terenu gminy, służby zdrowia oraz właścicieli zakładów produkcyjnych związanych z rolnictwem.

Kuratorium Oświaty reprezentowali: starszy wizytator - pani Halina Szczygieł oraz koordynator d/s tworzenia sieci szkół w woj. lubelskim - pan Krzysztof Grudzień, który na wstępie starał się przybliżyć radnym przepisy wprowadzające nowy system szkolny. Określona w tych przepisach procedura wprowadzania reformy oświaty najeżona jest konkretnymi datami - terminami realizacji poszczególnych etapów organizacji placówek szkolnych. Wzbudziło to zaniepokojenie zebranych uczestników sesji, natomiast Wójt Gminy - p. Stanisław Gołębiowski wyraził swoje niezadowolenie z powodu braku w tej informacji jakichkolwiek propozycji finansowych ze strony kuratorium. Po raz któryś z kolei okazało się, że choć mówi się o decentralizacji finansów, to jednak główny ciężar reformy poniosą gminy, natomiast w sprawach ważnych (jak choćby zakup autobusu dowożącego dzieci do szkół) gmina musi zwracać się bezpośrednio do Ministerstwa Edukacji Narodowej. W budżecie gminy nie przewidziano wielu koniecznych w tym roku wydatków związanych z wdrażaniem reformy oświaty, w związku z czym - jeśli gmina nie otrzyma dodatkowych funduszy - zmuszona będzie wstrzymać rozpoczęte wcześniej inwestycje. Utworzenie gimnazjum i krótkie terminy z tym związane, zatrudnianie nauczycieli, dowożenie dzieci z odległych miejscowości, sytuacja szkół filialnych w Stoku i w Sielcach - to tylko niektóre z problemów, które zostały zasygnalizowane podczas tej, niekiedy dramatycznej dyskusji. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że każda ze stron ma tu swoje racje i swój punkt widzenia, natomiast Rada Gminy musi dokonać przede wszystkim rachunku ekonomicznego i podjąć takie decyzje, które będą miały szansę na realizację przy użyciu jak najmniejszych środków finansowych, których w gminnej kasie po prostu brakuje. Czy w tym wszystkim nie zagubi się dobro podmiotu całej reformy - czyli dobro dzieci - trudno dzisiaj powiedzieć. Władze gminy i radni, po zasięgnięciu opinii zgromadzonej na sesji reprezentacji pionu oświatowego i przedstawicieli rodziców

z Pożowskiej

zdają sobie jasno sprawę, że przy wdrażaniu reformy oświaty będą rodzić się konflikty, niezadowolenie z podejmowanych decyzji i ścieranie się różnych, nie zawsze uzasadnionych opcji.

Debata na temat sytuacji w rolnictwie nie przyniosła żadnych konkretnych ustaleń. W dobie gospodarki wolnorynkowej Wójt nie ma prawa wywierania nacisku na właścicieli ubojni, młynów czy piekarni, aby kupowali płody rolne przede wszystkim od mieszkańców naszej gminy. Tam, gdzie działa prawo rynku i rzetelny rachunek ekonomiczny właściciele zakładów związanych z produkcją rolną nie mogą kierować się sentymentami. Rolnictwo wymaga głębokich analiz ekonomicznych i szybkich rozwiązań systemowych. Polityka rolna, która tworzona jest na stopniu centralnym z uwzględnieniem trendów gospodarki europejskiej i światowej - na szczelb gminy rozбивa się o przestarzałe struktury, którym towarzyszą marazm i zwątpienie w możliwość radykalnych zmian. Być może rozwiązaniem trudnej sytuacji indywidualnych rolników byłoby zrzeszanie się ich w tzw. grupy producenckie do czego zachęca na swych szkoleniach WODR i co już dawno funkcjonuje w rolnictwie zachodnim. Niestety, zainteresowanie rolników nowymi metodami jest niewielkie, a niekiedy po prostu niemożliwe z powodu dużej ilości gospodarstw wielotowarowych, a tym samym - nierentownych z powodu wy-sokich kosztów produkcji. Rolnictwo polskie nie jest dotowane i przegrywa w konkurencji z dotowaną żywnością napływającą do nas z Zachodu. Tych i podobnych problemów, które w ostatnim czasie spowodowały serię protestów i blokad dróg przez zdeterminowanych ciężką sytuacją rolników, nie da się rozwiązać bez wydatnej i natychmiastowej ingerencji państwa w sprawy produkcji rolnej.

Wiele kontrowersji wzbudziło wystąpienie dr Dyonizego Kawki, który przedstawił sytuację w gminnej służbie zdrowia. Gminny Ośrodek Zdrowia w Końskowoli pozostał w strukturze puławskiego ZOZ-u i prośba o wyposażenie go w system komputerowy oraz inne urządzenia, które mają usprawnić jego funkcjonowanie w nowej, reformowanej od stycznia rzeczywistości nie jest zadaniem gminy. Jednocześnie Wójt Gminy - p. Stanisław Gołębiowski stwierdził, iż wzorem lat ubiegłych w miarę swoich możliwości Urząd Gminy wspomagać będzie służbę zdrowia, natomiast wyposażenie przychodni w podstawowe urządzenia, dzięki którym mógłby on sprawnie funkcjonować należy do ZOZ w Puławach i stamtąd należy je w pierwszej kolejności egzekwować.

Obrady V sesji trwały do późnych godzin wieczornych i nie rozwiązały wszystkich zgłoszonych na niej problemów. Radnych czeka jeszcze wiele pracy poprzedzonej rozważną i wnikliwą analizą sytuacji zarówno w oświacie, służbie zdrowia, jak i w rolnictwie. Tym bardziej, że podjęte w tym roku decyzje - zwłaszcza dotyczące organizacji szkolnictwa w gminie rzutować będą na poziom i sprawność edukacji następnych pokoleń.

Sprawozd. Elżbieta Wolska

GIMNAZJUM W KOŃSKOWOLI

VI sesja III kadencji Rady Gminy, która odbyła się 25 lutego podjęła wiele ważnych decyzji w związku z wprowadzaniem nowego ustroju szkolnego.

Po wielu dyskusjach, podczas których rozpatrywano szereg wariantów organizacji szkolnictwa w gminie radni zdecydowali w tym dniu, że Gimnazjum zostanie założone w Końskowoli - na bazie istniejącego budynku szkoły podstawowej, do którego w przyszłości zostanie dobudowany dodatkowy pawilon. Realizując dalsze postanowienia ustawy o reformie szkolnictwa szkoły podstawowe na terenie gminy zostały przemianowane na tzw. Zespoły Placówek Oświatowych, w skład których weszły także przedszkola. Uchwałę taką podjęto na podstawie obowiązującej od stycznia b.r. ustawy o finansach publicznych, która ma na celu uporządkowanie i usprawnienie spraw budżetowo-księgowych w gminie.

Przy tej okazji wiele kontrowersji wzbudziło włączenie do Zespołu Placówek Oświatowych przedszkola w Pożogu, które ma swoją siedzibę w budynku szkoły. Być może wynikało to z błędnej interpretacji procedury administracyjnej, w myśl której najpierw należy podjąć uchwałę o likwidacji przedszkola, a dopiero potem włączyć go do zespołu placówek oświatowych. Zostały także utrzymane filie szkół podstawowych w Sielcach i Stoku, o co gorąco postulowali rodzice dzieci oraz grona pedagogiczne z tych placówek.

Tak więc koło zamachowe reformy oświaty zostało uruchomione, a nam pozostaje mieć nadzieję, że te trudne decyzje, jakie Rada Gminy wzięła na swoje barki okażą się prawidłowe i sprawdzalne w praktyce.

Tematyka oświatowa, która leży na sercu nie tylko radnym, ale także nam wszystkim zdominowała obrady VI sesji. Wprowadzenie reformy szkolnictwa, to przecież nie tylko uchwały i dokumenty, ale przede wszystkim zabezpieczenie właściwej organizacji i odpowiedniego poziomu nauczania na wszystkich szczeblach nowego ustroju szkolnego. Wiąże się to oczywiście ze zwiększonym wysiłkiem finansowym ze strony władz gminy, a także z właściwym rozplanowaniem i nadzorowaniem realizacji poszczególnych etapów wprowadzania reformy. Znalazło to już odbicie w ramowych planach pracy Komisji oraz całej Rady Gminy na 1999 rok, które zostały przedstawione na ostatniej sesji. Codzienne życie wniesie zapewne wiele poprawek i uszczegółowi działalność organów administracji gminnej. Radni skorzystali także z propozycji Przewodniczącego Rady Gminy - pana Witolda Popiołka i zgodzili się na odbycie cyklu szkoleń w zakresie działalności samorządowej, które odbywać się będą przy okazji spotkań na sesjach.

Sprawozd. Elżbieta Wolska

Zasłyszane w powiecie

Mnogość zadań przekazanych do powiatowego samorządu sprzyja intensywniej pracy Zarządu i Rady Powiatu. Stało się już niemal tradycją, że sesje Rady trwają do późnych godzin wieczornych, tak też było w przypadku ostatniej w dniu 24 lutego. Poświęcona ona była w szczególności problemom służby zdrowia, dyrekcja Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach przedstawiła raport z realizacji zadań w zakresie opieki zdrowotnej. Wynika z niego, iż sytuacja finansowa SPZOZ jest bardzo trudna. Powiat przejął tę instytucję z zadłużeniem za rok 1998 w kwocie 5.430.000 zł, które powstało w okresie, gdy organem założycielskim był Wojewoda Lubelski. W związku z powyższym Rada Powiatu zwróciła się do Wojewody o przejęcie zadłużenia zagrażającego realizacji zadań.

Z zawartego z Regionalną Kasą Chorych w Lublinie kontraktu wynika zbyt niski poziom finansowania świadczeń zdrowotnych w 1999 r. (dokładniej pisaliśmy o tym w poprzednim numerze „Echa“). Ów kontrakt nie zabezpiecza również środków na remonty i zakup niezbędnej aparatury medycznej. Niestety w budżecie samorządu powiatowego Ministerstwo Finansów nie przewidziało środków na służbę zdrowia, dlatego Rada Powiatu przejawiając ogromną troskę o stan zdrowia społeczności może podejmować tylko działania wspierające. W związku z tym zwróciła się do Sejmiku Samorządowego o dotację dla szpitala, a do rad gmin powiatu puławskiego z apelem o dofinansowanie przychodni i ośrodków zdrowia.

Wraz z reformą administracyjną kraju zrodziła się inicjatywa utworzenia Związku Powiatów Polskich. Powstała ona w grupie powiatów małopolskich skupionych wokół Nowego Sącza - miasta, które od dwóch lat realizowało pilotaż powiatowy. Związek będzie ogólnokrajową reprezentacją samorządów powiatowych, która stawia sobie za cel zabezpieczenie interesów tego szczebla administracji. Będzie on również płaszczyzną współpracy z rządem i parlamentem. Rada Powiatu Puławskiego podjęła uchwałę w sprawie przystąpienia do tegoż związku.

Komisja Rolnictwa RP wystosowała oświadczenie w sprawie stanu rolnictwa polskiego, które zostało przyjęte przez Radę (ale nie jednogłośnie, część radnych AWS wstrzymała się).

Oto treść oświadczenia:

„Rada Powiatu Puławskiego negatywnie ocenia stale pogarszającą się kondycję ekonomiczną wsi polskiej.

Przerzucanie kosztów transformacji ustrojowych na barki chłopów przy braku jakiegokolwiek polityki rolnej ze strony kilku kolejnych ekip rządowych spowodowało, że sytuacja rolników stała się dramatyczna.

Wyrazem tego były protesty rolnicze skierowane przeciw sprowadzaniu do Polski mięsa, zboża, przetworów rolnych oraz braku reakcji rządu na załamanie rynku rolnego i postępujące ubóstwo wsi.

Uważamy za konieczne pilne podjęcie prac nad rządowym projektem długofalowej koncepcji rozwoju rolnictwa polskiego uwzględniającym warunki przyjęcia nas do Unii Europejskiej.

Rada Powiatu nie wyraża zgody na dalsze osłabianie tempa rozwoju gospodarczego generujące niepotrzebne podziały społeczne, na coraz bardziej realną katastrofę gospodarczą wsi i rolnictwa polskiego.“

Powyższe oświadczenie zostanie przesłane władzom wyższego szczebla.

Bożenna Furtak

Po zakończeniu wojny bardzo wolno stabilizowało się życie mieszkańców naszych wsi i miast. Upływający czas goił rany wojenne, jednocześnie powodował następne. Rozpoczynał się terror nowej władzy nad przeciwnikami politycznymi. Za takich uważano wszystkich, którzy walczyli z okupantem niemieckim w szeregach Armii Krajowej i nie tylko.

Młodzież, biorąca udział w walce z okupantem w latach 1939-45 zaczęła się jednoczyć. Jak Polska długa i szeroka społeczeństwo rozpoczęło porządkowanie mogił poległych bohaterów. Dokonywano ekshumacji szczątków żołnierzy, partyzantów i osób cywilnych z miejsc śmierci na cmentarzach. Los zgotował Polakom szczególnie niekorzystne warunki, w których należało egzystować. I gdyby nawet wiele milionów Polaków tłukło głowami w przysłowiowy mur, to porozbijaliby głowy, a mur byłby nienaruszony. O naszym niepodległym bycie zadecydowano bez nas w Jalcie i Poczdamie.

Atmosfera panująca w kraju, udzieliła się społeczeństwu połowickiemu. Rany wojenne pomimo upływającego czasu nie zabiły się. Szczególnie pamiętano o zakładnikach, a dzień 18 listopada 1942 roku uroczystość czczono. Przypominano okoliczności w których doszło do aresztowań ojców, mężów, braci.

W takiej atmosferze zrodził się pomysł uczczenia pamięci Pożowickich, którzy swe życie oddali za Ojczyznę.

A oto co napisała p. Marianna Jaśkiewicz Kruk ps. „Chłopka“ w broszurce z 1941 r. zatytułowanej „Z dziejów połowickiego pomnika“:

„Młodzież z Pożoga w sierpniu 1948 r. postanowiła zorganizować pierwsze po wojnie tradycyjne dożynki. Propozycję, aby uzyskane fundusze przeznaczyć na budowę pomnika przyjęto z entuzjazmem. W dożynkach brała udział 40-osobowa grupa młodzieży. W większości były to dzieci i rodzeństwo pomordowanych mieszkańców wsi. Dochód z imprezy dożynekowej oraz z teatru amatorskiego wystarczył na pokrycie kosztów podstawowych. Entuzjazm młodzieży udzielił się również i starszemu pokoleniu. Wiele osób zgłosiło się do prac pomocniczych. Przywódcą duchowym w poczynaniach młodzieży był ówczesny proboszcz parafii Końskowola, były więzień obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Dachau, ksiądz doktor śp. Stanisław Krynicki. Chętnie służył on nam radą i pomocą. Pomnik zlokalizowano w miejscu pożegnania zakładników z 1942 r., czyli koło szkoły i umieszczono na nim napis: ZA OJCZYZNĘ I WIARĘ POMORDOWANYM BOHATEROM Z POŻOGA 1939 - 1945 Z PROŚBĄ O MODLITWĘ - TĄ PAMIĄTKĘ POŚWIĘCA MŁODZIEŻ - 1948

Ustalono również datę uroczystości, o czym powiadomiono okoliczne wsie klepsydrami. Nabożeństwo żałobne odbyło się w planowanym czasie bardzo uroczystie. Trumna okryta była białą - czerwoną flagą, na niej umieszczono prochy ciał ludzkich z różnych obozów koncentracyjnych przewiezione przez księdza Krynickiego. Natomiast dalsze uroczystości zostały odłożone z powodu reakcji władz komunistycznych.

Władze powiatowe wezwały na pomoc Urząd Bezpieczeństwa z Lublina. Nastąpiło aresztowanie księdza i przedstawicieli młodzieży z Pożoga. Postawiono zarzuty: nieodpowiedni kształt pomnika (symbol krzyża) oraz prowokacyjna zdaniem władzy treść napisu na tablicy. Dzięki postawie ks. Krynickiego, który w czasie pobytu w obozach prowadził działalność konspiracyjną, za co został odznaczony wysokimi odznaczeniami państwowymi, a w zaistniałej sytuacji zagroził ich zwrotem - śledztwo zostało wstrzymane. UB postawił warunki: przesunięcia o tydzień uroczystości, zaproszenia władz partyjnych oraz zmiany treści na tablicy pomnika. Jako organizatorzy zmuszeni byliśmy narzucone nam warunki przyjąć. Datę odsłonięcia

pomnika przesunięto na 28.XI.1948 r. Partia została pismem powiadomiona (a nie zaproszona). Trzeci warunek jako najistotniejszy był największym problemem. Zmiana treści rzutowała na całe przedsięwzięcie i wypaczała je. Postanowiliśmy pokryć tablicę warstwą gipsu, na którym został umieszczony narzucony napis czarną farbą.

Uroczystość odbyła się 28.XI.1948r. Pomnik został poświęcony, a w jego podstawę wmurowano prochy z obozów - jako symbol pomordowanych.

W trakcie uroczystości - poświęcenia pomnika ludowa poetka z Pożoga Zuzanna Spasówka wygłosiła napisany przez siebie wiersz.

Jan Białowas Zbigniew Sykut Pożowskie pomniki część II

Wspomnienia

Nadszedł ponury dzień listopadowy,
Już spadły liście z drzew i wygląd pól płowy.
Szła wolnym krokiem jesień w nasze progi,
Rozgrzęzły deszczem i pola i drogi.

Na wiosce cicho było z rana,
Lecz jakiś smutek w domach i wzdychania.
Ludzie jak zwykle w swej pracy ofiarni,
W tem ciszę przedarł krzyk „Żandarmi!“

Na plac szkolny wszystkich tu spędzili
Małym dzieciom ojców zabierali.
Spokojni, cisi, od pracy zabrani
Szli bez słowa skargi, na męki skazani.

Słońce zachodząc stało się jaskrawsze,
A oni żegnali nas już na zawsze.
Boże - szepotali wszyscy zrozpaczeni,
Czy to się nigdy nie zmieni?

Wioskę napęłnił lament i szlochanie,
A z nimi prośby - „Zmiłuj się o Panie!“
I poszli... pokorni, cisi, bez skargi,
Tylko modlitwę szepotały Ich wargi.

Wiatr z ciał ich popiół rozniósł po szerokiej ziemi,
Gdzie ich mogiły? - Nie wiemy!
Dla Ciebie Polsko, Ojczyzno kochana,
Ginę bracia od tego tyrana.

Niechaj Was wszystkich uświęci,
Wieczna cześć! - Waszej pamięci.

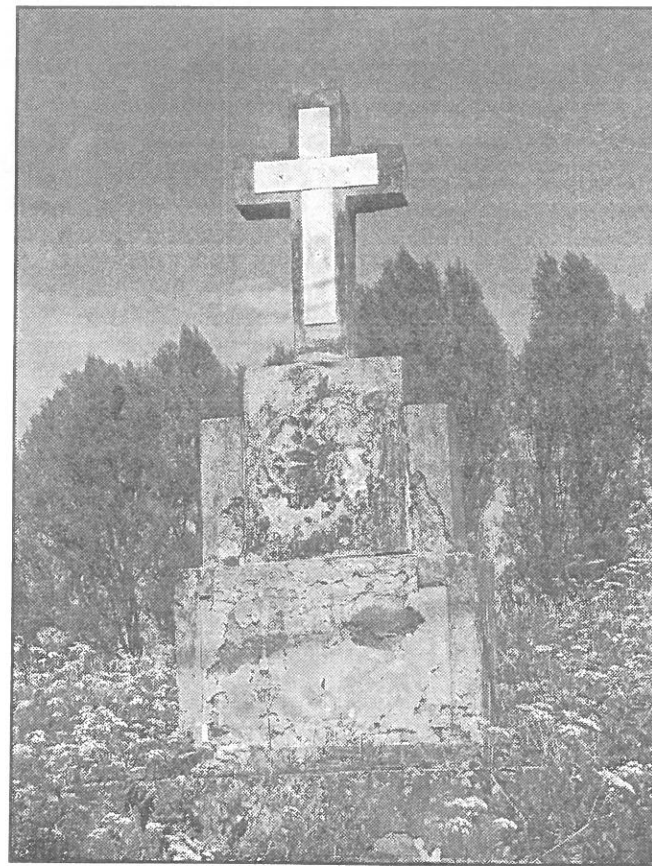
Przez zimę farba się zmyła, gips się wykruszył i odsłonił się pierwotny napis.

Pomnikiem opiekowała się młodzież. Posadziła topole, iglaki i kwiaty. Pod pomnikiem na dużej tarczy wyrzeźbiono orła, wierzone w to, że przyjdzie czas w którym doda się koronę. Mijały lata, topole bardzo szybko rosły. W 15 rocznicę zabrania zakładników - 18.XI.1957 - młodzież „wiciowa“ zorganizowała przy pomniku uroczystości żałobne. W referacie wygłoszonym w trakcie tych uroczystości czytamy m. in.:

„Z Pożoga zginęło razem 40 osób, tyle ile świec płonie przy pomniku. Mogiły Ich są nam nieznane, dlatego też miejsce to, w którym złożono prochy z obozów uznajemy za Ich wspólną mogiłę.“

Ostatecznego ataku na pomnik władze komunistyczne dokonały w okresie budowy szkoły „pomnika 1000-lecia“. Za pretekst posłużył absurdalny argument jakoby dwa pomniki nie mogły stać obok siebie. Zażądano od społeczności usunięcia pomnika grożąc wobec nie spełnienia tego warunku wstrzymaniem państwowej dotacji na dokończenie budowy szkoły. Równocześnie proponowano pieniądze na pokrycie kosztów związanych z jego usunięciem. Po kategorycznej odmowie władze znalazły płatnych najemników, którzy usunęli część pomnika z krzyżem i tablicą na ubocze wsi (200 m dalej). Został jedynie cokół z wmurowanymi - prochami. Orła rozbito w gruzy. W ten sposób oczyszczono teren pod „święcką szkołą“ dzień przed jej otwarciem.

W 1981 r. dawna „młodzież“ będąca już wówczas starszym pokoleniem poczyniła starania o powrót krzyża na swoje miejsce. Niestety 33-letni okres zrobił swoje, rzeczoznawca orzekł, że ze względów technicznych jest to już niemożliwe.“



Pomnik przeniesiony na ubocze wsi

KALEJDOSKOP

Wielkie odkrycie, ekspresja, lekcja historii, powód do śmiechu i łez — czyli co mówią widzowie po obejrzeniu „Ogniem i mieczem“

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwałam na ekranizację trzeciej części trylogii Henryka Sienkiewicza. Aby umiejętnie połączyć ze sobą poszczególne sekwencje filmowe, kolejny raz przeczytałam powieść. Doszłam do wniosku, że Sienkiewicz na pierwszy plan wysuwa postać Jeremiego Wiśniowieckiego. Z kart książki ukazują się nam bohater niezwykły, budzący podziw, szacunek, prawdziwy polski magnat. Wielki indywidualista siejący przerażenie wśród Kozaków. Tymczasem Hoffman, według mnie bohaterem pierwszoplanowym uczynił Zagłobę. Pojawiał się na ekranie najczęściej i swoimi fortelami rozbawiał publiczność do łez. Spośród plejady wybitnych aktorów, którzy zagrali w tym filmie, bardzo podobał mi się Michał Żebrowski w roli Skrzetuskiego. Podziw budzi hierarchia wartości jaką kierował się w życiu. Tak wiernego żołnierza i sługi nie miał chyba książę Wiśniowiecki przez całe swoje życie. Skrzetuski w filmie Hoffmana emanuje wewnętrzną siłą i zdecydowaniem. Poza tym jest niezwykle przystojny. Myślę, że rzucił urok nie tylko na Helenę. Oczekiwałam jednak, że ich romans będzie mocniej zaakcentowany i zobaczę więcej scen z udziałem dwojga zakochanych bohaterów. Najwięcej miejsca zajmują w filmie sceny batalistyczne nakręcone profesjonalnie z wykorzystaniem techniki komputerowej. Widzowi zdaje się, że znalazł się nagle w wirze walki. Krwawe pojedynki budzą grozę, ale chyba bardziej podziw dla umiejętności walczących. Za jedną z najlepszych scen wojennych uważam ścieżkę za jednym zamachem trzech głów przez Podbięty. Naprawdę robi to wielkie wrażenie na widzu. Akcja filmu pędzi w szalonym tempie. Kto zna powieść, bez problemu łączy poszczególne wydarzenia. Patetyczna muzyka w scenach bitewnych i romantyczna, towarzysząca spotkaniom zakochanych, są doskonałym uzupełnieniem całości. Dla młodzieży „Ogniem i mieczem“ to świetna lekcja historii, Hoffman starał się obiektywnie pokazać konflikt polsko-kozacki w XVII wieku.

Jeszcze przez wiele dni po obejrzeniu filmu słyszę przepiękną dumkę, widzę uroczą twarz Heleny i zakochany wzrok Skrzetuskiego. Dumny Chmielnicki i szalony Bohun także zasługują na uwagę. Naprawdę, warto obejrzeć.

Genowefa Flis- nauczycielka języka polskiego

Denerwuje mnie, że wszyscy wokół krytykują „Ogniem i mieczem“, ponieważ mnie ten film naprawdę się podobał. Dopiero po jego obejrzeniu sięgnęłam ponownie po powieść, którą czytałam już dość dawno i myślę, że trzeba dużego talentu, aby ponad 500 -stronicową książkę przenieść na ekran i zmieścić to, co najważniejsze w 3 godzinach projekcji. Dlatego dziwię się, gdy ktoś zarzuca reżyserowi niezgodność z powieścią, ponieważ wybór wątków jest jego osobistym podejściem do tematu i według mnie należy to uznać. Film, moim zdaniem, jest dobry, bo przede wszystkim oddaje klimat i nastrój tamtych czasów. Miałabym niewielkie zastrzeżenia do obsady głównej roli, gdyż Izabella Skorupco, choć urodziwa - nie jest zbyt przekonująca jako Helena Kurcewiczówna. Mimo tego wyszłam z kina bardzo zadowolona i chętnie obejrzałabym „Ogniem i mieczem“ jeszcze raz.

Anna Pyrgiel- pielęgniarka

Wreszcie doczekaliśmy się ekranizacji powieści Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“. Moim zdaniem jest ona świetna pod każdym względem. Dobór aktorów jest idealny, kostiumy dobrane bardzo dobrze, a było to trudne, gdyż w tekście opisów kostiumów prawie nie ma. Niektórym nie podobała się ścieżka dźwiękowa, ale moim zdaniem jest ona trafnie dobrana, przewijają się trzy motywy - melodia piosenki wykonywanej przez E. Górniak i M. Szczęśniaka, popularna piosenka „Hej sokoły“ i piosenka wykonywana przez filmowego Bohuna. Jest z czego się pośmiać, ale można też popłakać. Bardzo mi się podobały szczególnie dwie sceny - na początku, gdy Chmielnicki ujawnia swe nazwisko; na końcu, gdy Bohun uwolniony przez Skrzetuskiego odjeżdża. Są one podkreślone błyskawicami. Zresztą zalet tego filmu nie sposób wyliczyć. Tylko jedna rzecz zasmuca, a mianowicie to, że wiele scen, wątków z powieści nie zmieściło się w filmie. To jednak musimy darować Hoffmanowi, gdyby chciał umieścić wszystko film trwałby kilka razy dłużej.

Elżbieta Owczarz- studentka- filologii polskiej

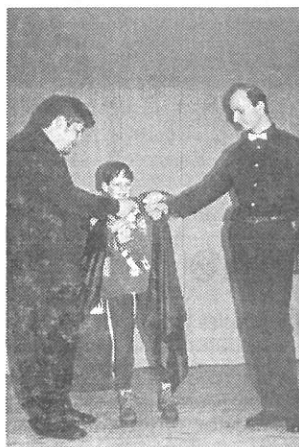
Oglądając film „Ogniem i mieczem“ skupiłem się najbardziej na jego zgodności z czasami, o których opowiada. Wydaje mi się, że generalnie udało się Jerzemu Hoffmanowi wprowadzić widza w klimat i nastrój tych niezwykle burzliwych czasów w historii Rzeczypospolitej. Ale mam też i kilka uwag. Przede wszystkim nie podobała mi się obrona Zbaraża była pokazana za krótko i potraktowana w/g mnie zbyt płytko. Brakowało mi też przy tej okazji mocniejszego wyrazu muzycznego, który podkreślił by wagę i dramatyczność tej sceny. Jeśli już jestem przy muzyce, to muszę przyznać, że kompozycja Krzesimira Dębskiego bardzo mi się podobała, ponadto była świetnie zaaranżowana i doskonale oddała nastrój ukraińskiego pejzażu. Mam wrażenie, że sprawiło to specyficzne strojenie instrumentów - takie, jak w tamtych czasach. Myślę też, że temat dumki w swoim pomysle i warstwie muzycznej nawiązuje do piosenki „Hej, sokoły“, co również zaliczam na plus kompozytora.

O poszczególnych rolach nie chciałbym się za długo rozpisywać, ponieważ w większości nie podoba mi się ich obsadzenie. Głównie osoba Izabelli Skorupco budzi moją niechęć z powodu bardzo słabej i mało wyrazistej gry. Chyba dlatego, że udało jej się zagrać dziewczynę Bonda - została zaangażowana do tego filmu, choć niewątpliwie z wielką dla niego szkodą. Nie podoba mi się Zbigniew Zamachowski w roli Michała Wołodyjowskiego, bo jak sam to zresztą powiedział - „po Tadeuszu Łomnickim nikt nie jest w stanie zagrać lepiej tej roli“. Podobał mi się natomiast Wiktor Zborowski w roli Podbięty, Michał Żebrowski jako Skrzetuski, no i oczywiście Bohun, w którego z wielką brawurą i wyczuciem wcielił się Aleksander Domagarow. Słyszałem zresztą, że nie chciał on całkowicie poddać się sugestiom reżysera i wiele scen zagrał kierując się tylko swoim własnym wyczuciem i olbrzymim temperamentem. Ta „niepokorność“ aktorska Domagarowa sprawiła, że postać Bohuna jest przekonująca oraz pełna ekspresji i wewnętrznej siły. Aż trudno uwierzyć, że nie podobał się Helenie, bo po wyjściu z kina cała żeńska część widowni była pod jego niewątpliwym urokiem. Szkoda, że nie mogę powiedzieć tego o całym filmie, ale mimo wszystko polecam jego obejrzenie.

Mariusz Oleśkiewicz- student muzykoterapii

KULTURALNY

Czary - mary na scenie



Występy lubelskich iluzjonistów Bartłomieja Gorzkowskiego i Anatola Jaworskiego w dniu 5 lutego b.r. cieszyły się ogromnym powodzeniem. Sala widowiskowa GOK wypełniła się po brzegi, tak dużo było chętnych do obejrzenia magicznych sztuczek. Największą frajdę miały maluchy, które chętnie uczestniczyły w numerach z udziałem publiczności, ale i dorośli przyglądali się z wielkim zainteresowaniem i podziwem czarodziejskim popisom iluzjonistów. Olbrzymia zręczność i perfekcyjne opanowanie tej - wcale niełatwej dziedziny przez zaproszonych do nas gości sprawiło, że sympatyczny i pełen humoru pokaz w Końskowoli publiczność nagrodziła gromkimi brawami.

Graffiti ciągle modne

W wielkim maratonie plastycznym p.t. „Moje graffiti“ udział wzięło około 60 dzieci. Impreza odbyła się w GOK podczas ferii zimowych, tuż po występie iluzjonistów. Młodzi artyści z wielką ochotą i zaangażowaniem przystąpili do pracy twórczej. Przy użyciu węgla i kolorowej kredy szybko wypełniali płaszczyznę arkusza szarego papieru, zamieniając go w barwną mozaikę. Powstało bardzo dużo pięknych prac, które można oglądać w sali ćwiczeń - w piwnicach GOK.



Zwycięzcami w konkursie zostali:

Beata Kołodyńska - l. 9, Beata Gruza - l. 10,
Ola Paciorek - l. 6, Monika Adamczuk - l. 10,
Asia Sumorek - l. 6, Piotr Próchniak - l. 11

Pisanki, pisanki, jajka malowane

Choć za oknami zima i do Świąt Wielkanocnych jeszcze daleko, to w czwartkowe popołudnie przy końcu lutego w domu kultury panowała świąteczna atmosfera. Wprowadziła ją p. Bogumiła Wójcik z Olszanki w gm. Krzczonów, prezentując sposób pisania jajek wielkanocnych. Pani. Bogumiła jest członkiem Zrzeszenia Twórców Ludowych, a jej pisanki znane są od kilku lat niemal w całej Polsce. Kilkunastoosobowa grupa, w przeważającej części dzieci, pod okiem twórczyni ludowej, wykonywała pisanki metodą batikową, czyli za pomocą przyrządu zwanego „żelazkiem“, pszczelego wosku i farb. Technika ta będzie prezentowana również na zajęciach plastycznych w GOK w drugiej połowie marca. Zapraszamy!



Bajkowe święto

Tegoroczny „Światowy Dzień Inwalidy“ został uczczony przez Gminny Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Końskowoli imprezą okolicznościową. Rozpoczęto uczestnictwem we Mszy św. w kościele parafialnym, a potem przyjętym już zwyczajem świętowania w GOK. Pani Irena Stefanek - przewodnicząca koła wygłosiła referat przybliżający przesłanki tego dnia, a potem poinformowano o planach pracy. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się wycieczki.

W części artystycznej wystąpił zespół „Śpiewające Seniorki“, który zdobywa coraz więcej sympatyków. W repertuarze zespołu przeważają pogodne i napawające optymizmem teksty.

Na zakończenie Kabaret „Onufry“ przeniósł seniorów w „Zaczarowany bajek świat“, który jednak nie zawsze jest bajkowy.



Sport w gminie

Osiągnięcia, porażki i problemy

Wkrótce rozpoczną się wiosenne rozgrywki z udziałem GLZS POWIŚLAK Końskowola, ale zanim to nastąpi przybliżymy jego osiągnięcia, problemy i bieżącą sytuację. Piłkę nożną w klubie POWIŚLAK trenuje obecnie około 90 osób, w tym 2 grupy dzieci ze szkół podstawowych z terenu gminy, grupa juniorów i grupa seniorów. Treningi seniorów i trampkarzy odbywają się 3 razy w tygodniu (środa, piątek, poniedziałek w godz. 16-20), prowadzi je trener Antoni Piasecki. Treningi juniorów i trampkarzy młodszych prowadzi jeden z czołowych zawodników grupy seniorów Arkadiusz Gałązka (czwartki i wtorki, 16-20).

W ubiegłym sezonie 1997/98 nasz klub na finiszu rozgrywek zajął 4 miejsce w klasie A Grupa I. Był to efekt pracy trenerów, zawodników i Zarządu oraz wpływ zaangażowania Władz Gminy, Banku Spółdzielczego, Gospodarstwa Rolnego NIWA, Hurtowni Szkółkarskiej J.Z.W. Cur i innych osób przychylnych rozwojowi sportu w gminie.

Po reorganizacji rozgrywek w Okręgowym Związku Piłki Nożnej w sezonie 1998/99 znaleźliśmy się w A klasie obok 15 zespołów. W tak doborowym towarzystwie na półmetku rozgrywek po I rundzie jesiennej znajdujemy się na czołowym 4 miejscu w tabeli. Oprócz rozgrywek ligowych w ubiegłym sezonie odbywały się mecze pucharowe o Puchar Polski, w których nasza drużyna pokonała zespoły: LKP Lublin (3:1) i MAZOWSZE Stężyca (4 : 1). Z pucharu odpadła przegrywając ze STALĄ Kraśnik. (1 : 3). Średnia wieku I składu zespołu seniorów wynosi 22 lata. W jego skład wchodzi zawodnicy (w nawiasie podajemy ilość rozegranych meczów i procent udziału w 35 odbytych treningach): Furtak Robert (15,32%), Gałązka Arkadiusz (15,63%), Jezierski Marcin (15,57%), Ogórek Maciej (15,57%), Wojdaszka Tomasz (15,54%), Chabora Tomasz (15,86%), Żur Adam (14,57%), Ciucias Rafał (14,87%), Peterwas Piotr (14,66%), Kotelba Krzysztof (14,63%), Śliwiński Jarosław (13,51%), Kozak Grzegorz (10,57%), Haba Andrzej (9,34%), Matysiak Adam (7,20%), Świątek Sebastian (7,94%), Usarek Karol (1,52%), Urbanek Janusz (1).

Nieobecność zawodników na treningach jest często uzasadniona kontuzjami, zmianową pracą, nauką w odległych uczelniach.

W jesiennych rozgrywkach drużyna strzeliła 40 bramek, tracąc 16. Zdobywcami największej ilości bramek okazali się (w nawiasie ilość zdobytych bramek w lidze, po przecinku w Pucharze Polski): Żur Adam (13, 2), Ciucias Rafał (7, 2), Wojdaszka Tomasz (6, 1), Ogórek Maciej (5, 0), Jezierski Marcin (3, 0), Świątek Sebastian (2, 1), Kozak Grzegorz (1, 0), Matysiak Adam (1, 1), Haba Andrzej (1, 0), Śliwiński Jarosław (0, 1).

W ramach przygotowań do rundy wiosennej w miesiącu lutym i marcu POWIŚLAK odbył cykl spotkań sparingowych. Ostatniego dnia lutego nasz klub uczestniczył w turnieju o Puchar Starosty Powiatu Puławskiego zajmując jedną z czołowych lokat.

28 marca rozpoczyna się już I runda rozgrywek A klasy. POWIŚLAK gra na wyjeździe z CISMI Nałęczów, początek meczu o godz. 14.00.

W miesiącu kwietniu klub rozegra następujące mecze:
03.04.1999 - POWIŚLAK Hetman Gołęb w Końskowoli, godz. 14.00

11.04.1999 SEROKOMLA Janowiec - POWIŚLAK w Janowcu, godz. 14.00

18.0.4.1999 POWIŚLAK - WAWEL Wąwolnica w Końskowoli, godz. 14.00

25.0.4.1999 Wisła Józefów - POWIŚLAK w Józefowie, godz. 14.00

Oprócz I zespołu w rozgrywkach uczestniczą też juniorzy w składzie:

Markiewicz Grzegorz, Kaczmarek Robert, Usarek Karol, Krawczyk Marcin Jędrak Tomasz, Kostrzewa Marek, Namiećta Grzegorz, Kotelba Tomasz, Stadejek Marek, Seroka Piotr, Strojek Michał, Krawczyk Daniel, Kuta Andrzej, Kozak Sebastian, Kowalik Michał, Wyroślak Piotr, Chrast Marcin, Próchniak Marek, Śmiałowski Marcin, Kufel Michał, Gohardt Karol.

W rundzie jesiennej sezonu 1998/99 juniorzy rozegrali 6 spotkań, w tym: 1 wygrywając, 2 remisując i 3 przegrywając. Łącznie zdobyli 6 bramek, a strzelcami okazali się: Krawczyk Marcin (2), Namiećta Grzegorz (1), Wyroślak Piotr (1), Seroka Piotr (1), Usarek Karol (1).

Kilku zawodników z drużyny juniorów ma predyspozycje do reprezentowania gminy w pierwszym zespole uzupełniając jego podstawowy skład.

Na uwagę zasługują również wyniki osiągnięte przez trampkarzy biorących udział w pucharze KUCHARA. Na 8 zespołów uczestniczących w rozgrywkach nasza drużyna zajęła 4 miejsce po LUBLINIANCIE, GÓRNIKU Łęczna, AVI Świdnik.

Podstawowy skład zespołu trampkarzy stanowili (w nawiasie ilość zdobytych bramek): Krzyżostoniak Tomasz, Sykut Paweł, Cieślak Marcin, Niewiadomski Grzegorz, Sułek Piotr (3), Sułek Sebastian (1), Wnuk Krzysztof, Szmit Jacek, Ciotucha Paweł (2), Krzysztoń Marek (2), Chabora Artur (2). Na zmiany wchodził: Wnuk Michał, Namiećta Piotr, Wróbel Damian, Adamski Rafał, Emanowicz Tomasz (1), Wojdaszko Grzegorz.

Informujemy, że prowadzimy nabór młodzieży do gry w piłkę na odbywających się treningach. Zgłoszenia przyjmuje trener.

Klub posiada osiągnięcia ale również i problemy. Dotyczą one głównie braku środków finansowych na działalność szkoleniową, braku urządzeń sportowych i zaplecza socjalnego dla sportowców. Brakuje również w Końskowoli obiektu sportowego z prawdziwego zdarzenia, którego plany zostały opracowane w 1986 r.

Sądymy, że przy wspólnym wysiłku Zarządu Klubu, władz samorządowych i oświatowych, firm prowadzących działalność gospodarczą na terenie gminy oraz wszystkich życzliwych rozwojowi sportu, taki obiekt może powstać.

Zarząd Klubu bardzo serdecznie dziękuje wszystkim ofiarodawcom i osobom pracującym społecznie na rzecz klubu za pomoc w rozwijaniu sportu na terenie gminy.

Zarząd dziękuje również coraz liczniej przybywającym kibicom za kulturalny doping na meczach. Mamy nadzieję, że rozgrywki piłkarskie staną się miejscem miłych spotkań rodzinnych.

Dla tych, którzy chcieli by wesprzeć finansowo działalność klubu podajemy konto:

BS Końskowola
Nr 20201010-87410004-27016-11

Wiktor Cur

Pielęgniarka podpowiada



Cukrzyca i jej problemy

Zdaję sobie sprawę, że nie poruszyłam wielu ważnych i ciekawych aspektów problemu cukrzycy. Wszystkich zainteresowanych tym zagadnieniem odsyłam do bardzo ciekawej publikacji „Cukrzyca-praktyczne zasady opieki“ autorstwa Ro-wan Hilson.

Z doświadczenia wiadomo, że najczęściej i najlepiej o cukrzycy wiedzą sami zainteresowani, czyli chorzy na cukrzycę. Tylko dogłębna znajomość choroby i jej wielu aspektów pozwala ludziom chorym funkcjonować tak, jak ludziom zdrowym. Może zabrzmi to nieco śmiesznie, ale słyszałam z ust osób zajmujących się chorymi na cukrzycę, że są to najbardziej zdrowi (pod względem sposobu życia i przestrzegania wielu zasad), a jednocześnie chorzy ludzie. Cukrzycy muszą!!! przestrzegać zasad jeśli chcą żyć. Zastanówmy się jakich zasad my przestrzegamy (wydawało by się zdrowi ludzie) aby zdrowo żyć? Czasami żadnych. O tym poważnym problemie napiszę innym razem.

Dziś chcę na zakończenie cyklu o cukrzycy zwrócić uwagę na ważne sprawy a nie do końca respektowane przez wielu pacjentów leczących się insuliną.

1. Pacjent musi być przekonany o konieczności regularnego wstrzykiwania insuliny.

2. Pacjent musi znać rodzaj wstrzykiwanej insuliny - jej działanie, szczyt działania, okres przez jaki insulina działa.

3. Pacjent powinien przestrzegać dokładnego obliczania

dawek insuliny z przeliczeniem na podziałkę strzykawki (jeśli oczywiście nie stosuje „piór insulinowych“ ustawionych automatycznie).

4. Insuliny we flakonach mogą być przechowywane w temp. od 4 stopnie C do 25 stopni C, gdy wieczko nie jest uszkodzone i nie nastąpiło zanieczyszczenie fiolki.

5. Należy znać technikę wstrzyknięcia i należy zmieniać miejsca wkłucia wg kalendarza wkłuc (w to samo miejsce można podać insulinę po 30 dniach).

6. Przestrzegać zasad aseptyki przy nabieraniu w wykonaniu wstrzyknięcia.

7. Przed nabraniem insuliny w fiolki zawsze należy wpuścić tyle powietrza ile „kresiek“ insuliny będziemy nabierali.

8. Pacjent powinien wiedzieć jaki wpływ ma wysiłek fizyczny lub zakażenie na zapotrzebowanie na insulinę (więcej!).

9. Musi być znane zagrożenie przedawkowania insuliny.

10. Znajomość czynników zmieniających skuteczność działania insuliny (stres, choroba, miesiączka u kobiet).

11. Znać czynniki mające wpływ na wchłanianie się insuliny z miejsca podania.

Pacjent i jego rodzina musi wiedzieć bardzo dużo. Czytajmy zatem, pytajmy swoich lekarzy, prosimy o pomoc pielęgniarki, z którymi się stykamy. Lepiej 10 razy zapytać niż 1 raz nie wiedzieć. Wszak chodzi o państwa życie, o jedno niepowtarzalne życie.

Pozdrawiam wszystkich cierpliwych i dzielnych chorych na cukrzycę.

Wasza pielęgniarka M. Szpyra

Tabela końcowa po I rundzie rozgrywek w sezonie 98/99

Lp.	Nazwa KLUBU	Ilość zdob. pkt.	Zwycięstwa	Remisy	Porażki	Bramki Zdobyte	Bramki Stracone
1.	CISY Nałęczów	37	12	1	2	50	13
2.	ORION Niedzwica	34	11	1	3	62	30
3.	SEROKOMLA Janowiec	29	9	2	4	52	25
4.	POWIŚLAK Końskowola	29	9	2	4	40	16
5.	WAWEL Wąwolnica	27	8	3	4	47	28
6.	ORZEŁ Urzędów	26	8	2	5	24	19
7.	PULAWIAK Puławy	26	8	3	4	39	25
8.	ROHLAND Tuszów	25	8	1	6	28	28
9.	TECZA Kraśnik	22	6	4	5	19	31
10.	GRANIT Bychawa	19	5	4	6	23	35
11.	WISŁA Józefów	15	5	0	10	38	54
12.	KRACZEWICE	14	4	2	9	35	51
13.	HETMAN Gołęb	11	2	5	8	21	28
14.	AVENIR Jabłonna	10	3	1	11	21	36
15.	WILKI Wilków	10	2	4	9	25	45
16.	WODNIAK Łaziska	8	2	2	11	14	74

PSD zaprasza

W imieniu własnym i Zarządu Koła Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Puławach oraz całej rzeszy ludzi chorych na cukrzycę pragnę bardzo serdecznie podziękować za zajęcie się tematyką cukrzycy na łamach pisma „Echo Końskowoli“. Szczególnie serdeczne podziękowania należą się „Naszej Pielęgniarkie“, autorce nie pierwszego już tekstu związanego z cukrzycą, a jest nią Pani M. Szpyra.

Ponieważ ludzi chorych na cukrzycę na terenie gminy Końskowola jest wielu, pragnę poinformować, że w Puławach w Przyszodni Rejonowej przy ul. Lubelskiej 20 (na Niwie obok ZUS) czynnie działa Koło Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków zrzeszających ludzi dotkniętych tą chorobą.

Spotkania chorych odbywają się w każdy poniedziałek w godzinach 15-17. W każdy ostatni poniedziałek miesiąca o godzinie 16 odbywają się spotkania z lekarzami leczącymi i wspierającymi chorych. Są to spotkania bardzo interesujące i pożyteczne.

Koło dysponuje glukometrami (aparaty do badania poziomu cukru), aparatami do mierzenia ciśnienia oraz literaturą o tematyce związanej z naszą chorobą. Pomagamy również w zakupie tańszych glukometrów.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy do współpracy z nami.

Z poważaniem
Ulrich Andrzej Prezes Koła

M A R C O W E



8 marca - tradycyjnie już - mamy Dzień Kobiet, a 10 marca - 40 męczenników, do którego to święta ostatnimi czasy zaczęli przyznawać się mężczyźni... Kto tak naprawdę jest męczennikiem - osądźcie, drodzy Czytelnicy sami, po lekturze poniższych wierszyków:



BABSKIE ŻYCIE

Kręci się babskie życie w kieracie:
Wypierz skarpetki! Zaceruj gacie!
Wyczyść ubranie! Spraw dziecku lanie!
Pastuj podłogi! Kup coś na nogi!
Kup „Ulissesa“ Zaproś prezesa!
Jedź w delegację! Zostaw kolację!
Pędź do fryzjera! Jasna cholera!
Gotuj obiady! Podlewaj kwiatki!
Ciagle oszczędzaj! I nie bądź jędza!
Bądź słodka, miła... Dbaj, byś nie tyła!
Bądź idealna, nigdy banalna!
Bądź postępową... wszędzie wzorową...
Wydawaj mało! Kochaj mnie śmiało!

Gdzie się podziało, to o kobiecie
Co w całym świecie
szeptał nad uchem
żeś marnym puchem...
mężczyzna dzielny
- bohater nieśmiertelny...

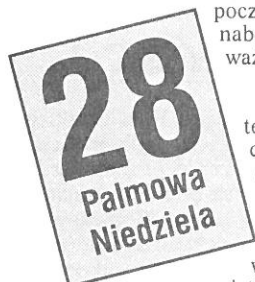
(A.N.)

BIEDNI MĘŻCZYŹNI



Kiedyś, przed wiekami - pięknej Kleopatrze
(przypomnę szczegóły - Państwo pozwolicie)
Cezar oddał serce, a Antoniusz - życie.
A gdy już współcześnie - tę historię starą
Egiptu królową na film nagrywano
Elisabeth Taylor w rolę tę wcielano.
Nic by też dziwnego w tym fakcie nie było
gdyby jej zachcianki i drogie maniere
nie przerosły mężczyzn i ich wierzyteli.
Za Taylor kaprysy, a i też romanse
hollywoodzka firma, co ten film robiła
oddawała, co miała - wszystkie swe finanse.
Z historii powyższych wyłania się puenta
Czy to król, czy cesarz - sam diabeł nie sprostą
kobiecie pragnącej, by jej się skarb dostał.

(D.J.)



Niedziela Palmowa zwana kwietną stanowi początek Wielkiego Tygodnia i dłuższego nabożeństwa w kościołach, dla uczczenia ważnych chrześcijańskich pamiątek.

PUCHERY

Dawniej aby urozmaicić liturgię uroczystego nabożeństwa w Palmową Niedzielą chłopcy odświętnie ubrani, ustawieni w dwa długie szeregi - od ołtarza aż po główne wejście do kościoła, trzymając w ręku palmy wygłaszali po kolei „oracje wierszem złożone“ na temat triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. Czynili to na pamiątkę dzieci jerozolimskich, które zachodziły drogę Zbawicielowi rzucając mu pod nogi gałązki oliwne i śpiewając „Hosanna Synowi Dawidowemu“. Deklamacje te zwane „pucherowymi“ odbywały się zawsze pod koniec nabożeństwa. Chłopcy jak to chłopcy chcieli urozmaicić kościelną ceremonię odrobiną świeckiego humoru - po skończonym nabożeństwie i po wygłoszeniu wierszy pobożnych zaczęli deklamować rymowanki własnego wyboru - o dokuczliwościach Wielkiego Postu, o uprzykrzonym śledzi, o tęsknocie za wielkanocnymi smakotykami z długą na „pół mili“ kiełbasą. Puchery o charakterze rozrywkowym zyskały sobie gorących zwolenników - w ten sposób ceremonia kościelna przekształcała się w widowisko teatralne - z czasem wyszły z kościoła w szeroki świat, aby tu, sparodiowane rozpocząć nowy żywot.

Zwyczaj ludowy są niezmiennie żywotne. Do dziś pod Krakowem w Palmową Niedzielę chodzą po wsi chłopcy - umazani sadzami, ubrani w błazeńskie czapki, w kozuchu do góry wełną, przepasani na krzyż powrośkami, zbrojni w drewniane czekany. Mają ze sobą kosze do zbierania jaj. Bawią słuchaczy deklamacjami, śpiewami i przymawiają się do poczęstunku:

„Czapeczki na bakier,
Czekaniki w dłoniach,
Dajcie Co tam macie,
Może być i koniak“.

PALMA

Najprostszą palmą jest gałązka wierzbową obsypaną srebrnymi baziarni - nie tylko dlatego, że wcześniej rozkwita, ale też ze względu na pradawne magiczne znaczenie tego drzewa. Wierzba była fetysem naszych przodków - zamieszkiwał w niej dobry duch, który opiekował się człowiekiem i jego chudobą.

Z czasem stała się drzewem płodności - ludy pasterskie modliły się do wierzby o rozrodczość zwierząt (zganiano stada pod okap jej korony, aby raczyła udzielić im swej płodnej mocy). W wierzeniach ludu przetrwało przekonanie, że gałązki wierzbowe, święcone w Palmową Niedzielę w kościele zapewnią: zdrowie, bogactwo, szczęście w hodowli zwierząt domowych.

Na początku naszego wieku ludzie po wyjściu z kościoła uderzali się świeżo poświęconymi palmami i składali najserdeczniejsze życzenia - bicie palmą miało pobudzić siły żywotne uderzonego, dziewczętom przysporzyć urody, a chłopcom odwagi. Usprawiedliwiali się słowami: „Nie ja biję, wierzba bije“.

Po powrocie z kościoła gospodarz obchodził mieszkanie i uderzał do „trzech raz“ w każdy węgiel - mało to zapewnić domowi spokój i dobrobyt. Po wniesieniu palmy do domu cała rodzina wyskubywała baze i z namaszczeniem polykała - miało to chronić od bólu gardła, od uroku, duszę zaś uodporniała od pokusy szatana. Resztę palmy zatykano za święty obraz, by w razie potrzeby użyć jej jako cudownej różdżki; w czasie burzy ustawiana obok komina chroniła pole przed wyschnięciem, gradobiciem, zapewniała wysokie plony; wkładano ją do uli - aby pszczoły się rozmnażały i dawały dużo miodu.

Dziś „wyparowała“ cała magiczna moc wierzby - gałązka obsypana srebrnymi baziarni stanowi w palmie składnik upiększający. Palma stała się przedmiotem dekoracyjnym. Po poświęceniu w Palmową Niedzielę - przynosimy palmy do domu, wkładamy w dzbanek, cieszymy się nią jako sezonową ozdobą mieszkania, mającą charakter religijnego symbolu.

T.D.

R O Z M A I T O Ś C I

ODNALEŹĆ WŁAŚCIWĄ DROGĘ

Bliski już koniec XX wieku oraz wejście w trzecie tysiąclecie naszej ery pobudza ludzką wyobraźnię i zachęca do prognoz i przewidywań. Przełomy poszczególnych stuleci od dawna inspirowały ludzką wyobraźnię. Pojawiały się proctwa i przepowiednie - najczęściej tragiczne, natomiast u progu roku tysięcznego naszej ery historia odnotowała niepokoję Europejczyków wywołane głównie zapowiedziami rychłego końca świata.

Przed nami zmiana kolejnego tysiąclecia i choć groźby końca świata pojawiają się tu i ówdzie w różnych przepowiedniach, to jednak nie mają one tak jednoznacznej wymowy, jak przed rokiem 1000. Uczeni, filozofowie, demografowie, a nawet politycy w swoich rozważaniach i refleksjach nad przyszłością naszego świata zwracają raczej uwagę na rodzące się wraz z upływem czasu wątpliwości i pytania, których źródło tkwi w złych doświadczeniach, rozczarowaniach czy wręcz potwornościach kończącego się XX wieku.

Zdaniem papieża - Jana Pawła II - żyjemy w czasach chaosu, zwątpienia i rozpadu dotychczasowych ideałów kultury europejskiej. Wiek XX, który został naznaczony wojnami, nienawiścią, deptaniem podstawowych praw człowieka i ogromnym cierpieniem ludzi i narodów pozostawił po sobie nierozwiązane do tej pory konflikty i podziały, a postawę człowieka sprowadził do doraźnych reakcji na bieżące wydarzenia i grożące niebezpieczeństwa. Kryzysy gospodarcze, korupcja władz, zaostrzające się potok gwałtu, przemocy, cynizmu i okrucieństwa - zarówno w życiu, jak i przekazach kultury masowej - oto dziedzictwo, z jakim wejdziemy w nowe, trzecie tysiąclecie. Rodzące się w tym kontekście klasyczne i wciąż powracające pytanie: dokąd, zmierzamy? brzmi jak ostrzeżenie i powinno zmusić nas wszystkich do myślenia nad sposobem duchowego odrodzenia i znalezienia sensu życia w gąszczu coraz szybszych przeobrażeń cywilizacyjnych. Dotyczy to szczególnie

ludzi młodych, u których brak wyraźnego celu i sensu życia prowadzić może do różnego rodzaju dewiacji społecznych i osobowościowych. W poszukiwaniu uniwersalnych wartości życia trafiają oni niekiedy do różnego rodzaju sekt i grup fundamentalistów, które mają młodego człowieka złudnością „absolutnego szczęścia i wolności“ w szeregach ich organizacji. Jak więc odnaleźć właściwą drogę?

Codziennie życie przynosi ciągłe przetasowania w hierarchii wartości i w sposobie ich realizacji. Przeciętny człowiek najczęściej szuka kontaktu z takimi, których rezultaty są namacalne, a uznawane i zakorzenione w dziejach kultury poprzez swój wymiar moralny i estetyczny trzy klasyczne wartości: prawda, dobro i piękno przestały stanowić wyłączny cel ludzkiego życia. Coraz częściej obok nich wymieniana się wolność, tolerancja, tożsamość kulturową czy kreatywność (życie twórcze).

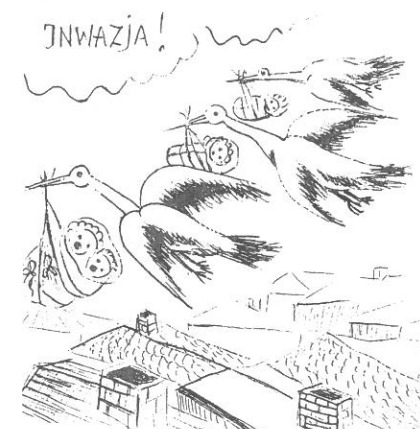
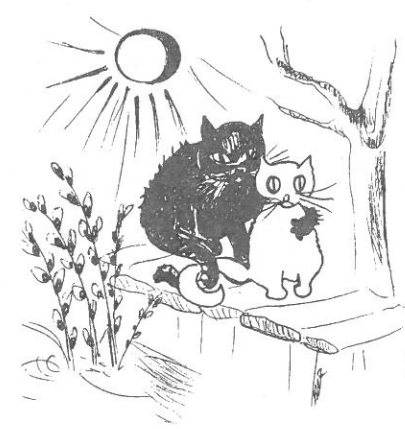
Każdy z nas powinien mieć swój kanon wartości nadrzędnych, starać się je urzeczywistniać i być im wiernym. Szczególnie młodość jest takim wyjątkowym okresem, kiedy rodzi się potrzeba znalezienia wzoru, według jakiego pragnęłoby się budować swoje życie. Wybór wartości, to nie tylko określenie sobie sensu życia, ale także kształtowanie własnej osobowości i odnalezienie się we współczesnym „odhumanizowanym“ świecie.

Wartości duchowe, takie jak: prawda, miłość, dobro, piękno, które jakże często się dzisiaj pomija i uznaje za zbyt egzystencjonalne i idealistyczne w rzeczywistości pomagają człowiekowi w kształtowaniu określonych potrzeb i upodobań, zmuszają do poszukiwania prawdy i wyrabiają umiejętność rozróżniania dobra od zła, rozwijając równocześnie wrażliwość i predyspozycje twórcze. Przeszkody w ich realizacji tkwią niekiedy w nas samych i w otaczającym nas świecie, kiedy następuje konfrontacja ideałów z szarą rzeczywistością. Nie zrażajmy się tym, bowiem już samo dążenie do realizacji w swoim życiu pewnych, wybranych przez nas wartości pozwala na podejmowanie trafnych decyzji i czyni nasze życie bardziej pełnym, a tym samym - bardziej szczęśliwym.

Zanim umieszczony na wieży Eiffle'a w Paryżu olbrzymi zegar odmierzy czas, jaki pozostał nam do 2000 roku - zastanówmy się: jaki „posag“ duchowy wniesie każdy z nas w trzecie tysiąclecie? Piękno duszy, dobroć serca czy może prawdę życia? A może wszystko razem? Wybór nie powinien być trudny...

Elżbieta Wolska

Wiosna, wiosna ...



CHROŃMY MŁODOŚĆ!

Nikt nie musi Wam mówić, ile robicie dla swoich dzieci, które właśnie wchodzą w wiek dojrzewania. Nie trzeba udowadniać, ile ciężkiej pracy, czasu i wysiłku - żeby już nie wspomnieć o nieskończonej cierpliwości - wymaga wychowanie każdego dziecka. Nauczycielcie dziecko, żeby zwracało uwagę na swe własne bezpieczeństwo w domu, w szkole, na ulicy. Dbacie, by dostatecznie długo spało i dobrze się odżywiało. Tulicie je, gdy ma koszarne sny, bandażujecie przecięty palec, pocieszacie z powodu kiepskiego stopnia w szkole. Ale w Waszym życiu, tak jak w życiu prawie każdej rodziny, może zdarzyć się coś, co wystawi na próbę rodzicielskie siły, wywoła lęk, sprawi, że poczujecie się bezradni. Jaka to będzie próba - nie wiadomo. Wiadomo jednak, że może to być alkohol.

Dzieci piją!

Pewnie niektórzy z Was pomyślą sobie: „- Co?! Dwunasto czy trzynastolatki i alkohol? To chyba żarty?” Tymczasem według najnowszych polskich badań:

- Nawet małe dzieci są zachęcane, lub namawiane do próbowania alkoholu, 70% niepełnoletnich miało kontakt z alkoholem, z czego ponad połowa pije alkohol systematycznie, tzn. co najmniej raz w tygodniu.

- Co piąty młody człowiek ma poważne problemy z powodu picia alkoholu - upija się, ma kłopoty w szkole i w domu, popełnia drobne przestępstwa i inne wykroczenia przeciw prawu.

- Wśród uczniów szkół średnich jest zaledwie 15% abstynentów. Piwo pije 73% chłopców i 67% dziewcząt, wino - 69% chłopców i 36% dziewcząt, wódkę - odpowiednio: 14% i 7%.

- Wraz ze zmianą wzorów konsumpcji w Polsce oraz obfitym zaopatrzeniem sklepów w napoje alkoholowe, młodzi ludzie coraz częściej systematycznie piją piwo, a są tacy, którzy robią to codziennie. Na dodatek żyją w przekonaniu, że piwo to

przecież żaden alkohol. Ta nowa moda dotyczy zarówno dorastających chłopców, jak i dziewcząt. Tylko 18% młodzieży uważa piwo za alkohol. Ponad połowa młodych ludzi pije alkohol we własnym domu, 14% - u krewnych, a co dziesiąty - u przyjaciół. Niemal 10% stwierdziło, że pije na ulicy, 4% - że w lokalu, a co setny uczeń pije w szkole. Co piąte dziecko poniżej szesnastego roku życia przynajmniej raz w życiu było pijane.

- Młody człowiek może po prostu wejść do sklepu i bez większych trudności kupić alkohol. Mimo, że ustawa o wychowaniu w trzeźwości z 1982 r. i jej nowelizacja z 1996 r. zakazuje sprzedaży i podawania alkoholu osobom poniżej 18-tego roku życia.

- Wino i piwo jest sprzedawane nastolatkom w 80 przypadkach na 100, a dla wódki procent ten jest tylko trochę niższy.

- Alkohol bywa tym środkiem uzależniającym, który otwiera drogę silniejszym narkotykom. Młodzi ludzie po alkoholu tracą pełną kontrolę nad swoimi decyzjami i łatwiej im odpowiedzieć „tak” na propozycję spróbowania „czegoś mocniejszego”. Picie towarzyszy często paleniu. Papierosy i alkohol otwierają furtkę dla narkotyków zwłaszcza, gdy palenie i picie rozpoczyna się bardzo wcześnie.

Jeżeli jesteś zainteresowany poruszoną tu tematem, chętnie o tym porozmawiam lub dowiedzieć się czegoś więcej - zapraszamy Cię - do nowo otwartego „Punktu Informacyjno - Konsultacyjnego dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin”. Punkt ten ma swoją siedzibę w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli.

Godziny przyjęć:

Środa 8.30-10.30 mgr Irena Ławicka psycholog,

specjalista w zakresie uzależnień

piątek 17.00- 19.00 dyżurny punktu

ZAPRASZAMY!

Opracowanie: Mirek Król

(na podst. broszury A. Pacewicz „Jak pomóc dziecku nie pić „)



Z notatnika Komendanta Zdzicha

W środkach masowego przekazu ostatnio dużo się mówi i pisze na temat przemocy domowej. W Polsce tym problemem zaczęto zajmować się od niedawna, jesteśmy dopiero na początku drogi do systemu skutecznej pomocy. Zdarza się, że dorośli potrafią mówić i robić straszne rzeczy swoim bliskim, są agresywni, używają wyzwisk, ranią i wzbudzają śmiertelne przerażenie. Jest to właśnie przemoc domowa, działanie zamierzone i wykorzystujące przewagę sił, skierowane przeciw członkowi rodziny, które narusza prawa i dobra osobiste powodując cierpienie i szkody.

Powstrzymanie działań sprawców przemocy domowej i pomaganie ofiarom jest prowadzone na wiele sposobów. Główny ciężar spoczywa na interwencji policji, prokuratury i sądów, ale też z pomocą powinni przychodzić sąsiedzi, pracownicy socjalni, lekarze i pielęgniarki, pedagodzy, organizacje pozarządowe i samorząd gminny. Działania zwiększające bezpieczeństwo ofiar i rozwijające się zdolności do samoobrony przed przemocą nie mogą obciążać służb interwencyjnych policji. W tej sytuacji jest niezbędne tworzenie lokalnych zespołów dla przeciwdziałania przemocy domowej. Interwencja w sprawach przemocy domowej jest trudnym zadaniem i czasem łatwiej jest ścigać pospolitych przestępców niż słuchać szlochającej kobiety i patrzeć na przestraszone i posiniaczone dzieci. Sama interwencja przerywająca doraźnie sytuację przemocy nie może załatwić wszystkich spraw. Jest to dopiero początek niezbędnych działań. W celu podjęcia przeciwdziałania sprawcom przemocy w rodzinie i udzielania niezbędnej pomocy ofiarom

przemocy zostały opracowane tzw. „Niebieskie Karty”, które są wypełniane przez policjantów na miejscu interwencji.

Przemoc w rodzinie nie może mieć miejsca. Musimy skończyć z mitem, że jest to sprawa prywatna i nikt nie powinien w te sprawy się wtrącać. Wykorzystywanie, bicie, krzywdzenie osób bliskich jest przestępstwem tak samo groźnym i podlegającym karze jak przemoc wobec obcych.

Przemoc to nie tylko pozostawiające siniaki, złamania czy oparzenia, to także poniżenie, obelgi, zmuszanie do określonych zachowań, groźenie, zastraszanie. Nikt nie zasługuje na bicie, krzywdzenie, maltretowanie bez względu na to co zrobił czy powiedział. Nikt nie ma prawa znęcać się, poniżać, bić innych. W takich sytuacjach Policja ma prawo i obowiązek interweniować, jest powołana do ochrony bezpieczeństwa osób.

Na terenie naszej Gminy problemami przemocy w rodzinie zajmują się:

- Komisariat Policji, Ośrodek Pomocy Społecznej, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Ośrodek Zdrowia, Szkoły, Wójt, Rada Gminy, Sąd Rejonowy - III Wydział Rodzinny i Nieletnich w Puławach, Prokuratura Rejonowa w Puławach.

Przedstawiłem Państwu w zarysach problem przemocy domowej, dalszą informację na ten temat przedstawię w następnym numerze. Od osób pokrzywdzonych i postronnych oczekuję pierwszych informacji o występującym zagrożeniu celem podjęcia niezbędnych, skutecznych środków przeciwdziałania.

Wasz komendant- Zdzisław Milanowicz

Wieści Gminne



Rubrykę redaguje
Elżbieta Polak
kierownik USC
w Końskowoli

Z żałobnej karty Z grona żyjących odeszli:

Skwarek Anna (83) - Stara Wieś

Matraszek Teresa Julita (53) - Wronów

Sobich Józef (74) Młynki

Polak Petronela (84) - Chrzążówek

Sykut Tomasz (88) - Stary Pożóg

Sadurski Józef (70) - Końskowola

Stasiak Henryk (59) - Opoka

Bocianie prezenty



Nowo narodzeni mieszkańcy gminy:

Pielak Piotr Tomasz - Rudy

Kobak Katarzyna - Stara Wieś

Szefranek Damian Marcin - Końskowola

Wiśniewski Bartosz - Opoka

Skwarek Maciej - Stok

Lewtak Radosław - Chrzążów

Kozak Sylwia - Stara Wieś

Koter Karolina - Rudy

Kwiatek Karol - Końskowola

Jóźwicka Katarzyna Dominika - Sielce

Suszek Izabella Angelika - Skowieszyn

Ciotucha Dawid - Chrzążów

BIBLIOTEKA PROPONUJE

ROBERT WHYMANT w latach 1972-1993 - pracował w krajach Azji Wschodniej jako korespondent „Guardiana” i „Daily Telegraph”. Obecnie jest korespondentem „The Times” w Tokio, gdzie wykłada również na Uniwersytecie Waseda.

„SZPIEG STALINA” - historia jednego z najślawniejszych szpiegów stulecia. Książka jest najpełniejszym do tej pory zapisem życia Richarda Sorgego. Niemiecki korespondent „Frankfurter Zeitung” i innych gazet w Tokio od 1933 do 1941 roku kierował siatką agentów, która przekazywała bezcenne informacje radzieckiemu wywiadowi wojskowemu. To Sorge zawiadomił swoich mocodawców w 1941 roku, że Japonia nie zaatakuje Związku Radzieckiego, co pozwoliło przerzucić znaczne siły Armii Czerwonej z Dalekiego Wschodu pod Moskwę. Sorge, aresztowany w październiku 1941 roku i pozostawiony przez Stalina swojemu losowi, był pierwszym Europejczykiem skazanym przez sąd japoński na śmierć.

DANIEL ALLEN BUTLER - syn marynarza floty handlowej, ukończył studia w Hope College, w Grand Valley State University i w University of Ehrlangen. Od dziesiątego roku życia zafascynowany Titanikiem, zbierał każdy okruszek informacji, jaki się ukazał na temat tragedii transatlantyku.

„NIEZATAPIALNY” - poprzedzona szerokimi badaniami, świetnie napisana historia największego liniowca oceanicznego, od deski projektowej zaczynając poprzez poszczególne etapy budowy, relację z rejsu, śledztwo mające ustalić przyczyny tragedii, na dzisiejszej legendzie „Titanica” kończąc. Autor stara się wyjaśnić nie tylko bezpośrednie przyczyny katastrofy, ale cały spłot okoliczności, które do niej doprowadziły. Książka jest więc również interesującym obrazem końca epoki, od której zaczął się XX wiek.



Lekarz stomatolog

Iwona Krawczyk

Zapraszam do nowo otwartego
gabinetu stomatologicznego
przy ul. Skłodowskiej 19 w Końskowoli
(drugie wejście od ul. Lubelskiej
naprzeciw młyna)

Gabinet czynny:

- piątek w godz. 17 - 20

- sobota w godz. 10 - 20

Usługi w zakresie:

stomatologia zachowawcza,
chirurgia stomatologiczna,
ortodoncja, protetyka.

Zapisy telefoniczne tel. 888 881-61-15
Możliwość odpłatności za usługi w RATAch

Mini Delikatesy „ŁASUCH“

Końskowola ul. Lubelska 82



oferujemy
szeroki
asortyment
artykułów
ogólnospożywczych

ZAPRASZAMY

Sklep czynny:
pon.-sobota
6.00 - 21.00
niedziela
8.00 - 19.00



Wszystkim naszym Klientkom z okazji Dnia Kobiet
życzymy tego co najlepsze.